

ROZMOWA Z TADEUSZEM MICHALIKIEM

– Można powiedzieć, że w Koziegłowach zapuściłem korzenie. Lubię to miejsce. Cenię sobie spokój i porządek oraz to, że mam blisko las, gdzie możemy chodzić na spacer z psem – mówi medalista igrzysk olimpijskich w Tokio.



Cała rozmowa na czwartej stronie Prasowej17.

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

POWIAT POZNAŃSKI

ISSN 2544-3925

nr 16/101

29 października 2021

17 gmin powiatu poznańskiego

POWIATOWY DZIEŃ SENIORA CZYLI ROZRYWKA I EDUKACJA...

Seniorzy z wszystkich, siedemnastu gmin powiatu poznańskiego przyjechali do Puszczykowa na konferencję pod nazwą „Powiatowi seniorzy razem”, której towarzyszył piknik.

Chcieliśmy, aby było to połączenie edukacji z rozrywką. I to się chyba udało, bo zabawa była przednia – stwierdził Krzysztof Błaszyk z Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi, na terenie której odbyła się impreza. Została ona zorganizowana przez powiat poznański z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych.

Obchodzimy go nieco później, bo ten Dzień przypada na początku października. Ten poślizg wynikał jednak tylko i wyłącznie ze względów logistycznych. Zależało nam bowiem na tym, aby do Puszczykowa przyjechali przedstawiciele wszystkich środowisk skupiających seniorów w powiecie poznańskim – dodała Elżbieta Tonder, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia w Starostwie Powiatowym w Poznaniu.

I to się z pewnością udało, ponieważ podczas imprezy bawiło się ok. 90 seniorów ze wszystkich gmin. – Jako powiat poznański robimy bardzo dużo dla seniorów, ale chcemy swoją ofertę jeszcze rozwijać. Stąd takie spotkanie jak to. Chcemy, aby

w jego trakcie osoby starsze dowiedziały się, jakie mają możliwości i na jakie wsparcie z naszej strony mogą liczyć – dodała. Miały w tym pomóc specjalne prelekcje przygotowane przez przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

Prelegenci mówili m.in. o sprawach dotyczących ochrony interesów osób starszych oraz o aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnościami, bo takich nie brakuje w gronie osób w starszym wieku. – Dzięki temu, że powiat poznański wsłuchuje się w nasz głos, seniorzy mogą się realizować na różnych polach. Było to widać także w Puszczykowie – stwierdziła Irena Skrzypczak, przewodnicząca Powiatowej Rady Seniorów, która właśnie zakończyła swoją pierwszą kadencję.

Takie spotkania jak to sprawiają, że czujemy się szczęśliwi i nawet kapryśna pogoda nie jest w stanie zepsuć nam zabawy – dodała. A trzeba przyznać, że w Puszczykowie sporo się działo. O specjalną oprawę muzyczną zadbał dj, a o to by humory wszystkim



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Dzięki temu, że powiat poznański wsłuchuje się w nasz głos, seniorzy mogą się realizować na różnych polach

” Irena Skrzypczak

dopisywały zatroszczył się kabaret Humoreska z Lubonia tworzony także przez seniorów. Goście pikniku mogli także dowiedzieć się na czym polega, zyskująca sobie coraz więcej miłośników, gra molliki.

W tym przypadku w roli instruktorów wystąpili seniorzy z Puszczykowa, które powoli staje się stolicą tego sportu nie tylko w powiecie poznańskim, ale również w całej Wielkopolsce. Goście mogli także liczyć na różnego rodzaju smakowitości. Można zatem powiedzieć, że powiatowe obchody Dnia Osób Starszych odbyły się z hukiem. Dodajmy tylko, że ten dzień został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1990 roku i obchodzony jest 1 października.

Tomasz Sikorski

PUNKT INFORMACYJNY DPS LISÓWKI

Pracownicy Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach udzielają szczegółowych informacji o świadczonych usługach oraz o procedurze przyjęcia do tej placówki w specjalnie zorganizowanym punkcie informacyjnym w poznańskim King Cross Marcelin. Pracownicy DPS Lisówki zapraszają mieszkańców powiatu poznańskiego i Poznania w dniach 29 i 30 października w godzinach 10.00 – 18.00 do punktu w King Cross Marcelin. (red)

PIERWSZAKOM ROZDANO BLISKO 6 TYSIĘCY KAMIZELEK...

72 600

ELEMENTÓW ODBLASKOWYCH TRAFIŁO DO UCZNIÓW Z POWIATU W 20 EDYCJACH AKCJI BEZPIECZNY PIERWSZOKLASISTA

Fleischer z Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Pozna-

niu. Warto dodać, że była to już dwudziesta edycja tej akcji.

– Ci, którzy jako pierwsi otrzymali powiatowe kamizelki, dzisiaj są już dorosłymi osobami i wielu z nich ma swoje dzieci. Co tylko pokazuje, że nasz pomysł się przyjął. Ta akcja nie polega zresztą tylko na rozdawaniu elementów odblaskowych. W jej trakcie mówimy również o tym, jak należy się zachować w drodze do szkoły czy też na placu zabaw – podkreśla starosta poznański Jan Grabkowski.

W tegorocznej edycji akcji, która trwała od 28 września rozdano w sumie 5 925 kamizelek odblaskowych w siedemnastu gminach powiatu poznańskiego. – Otrzymali je wszyscy pierwszoklasiści i ich opiekunowie – zapewnia Dariusz Fleischer. – Dotychczas, przez te wszystkie lata, do najmłodszych uczniów z powiatu poznańskiego trafiło 72 600 sztuk elementów odblaskowych. W ostatnich dziesięciu latach są to przede wszystkim kamizelki odblaskowe – dodaje. (ts)



FOT. GMINA DOPIEWO FACEBOOK

Odwiedziliśmy w powiecie...

W gminie Dopiewo powstało rondo imienia zmarłego w ubiegłym roku wójta gminy, Adriana Napieraty. Taką decyzję, jednogłośnie, podjęli radni gminy. Odświeżeniu tablicy dokonali syn Wiktor, wicemarszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak, wicestarosta poznański Tomasz Lubiński, obecny wójt Paweł Przepióra oraz przewodniczący Rady Gminy Dopiewo Leszek Nowaczyk. Rondo znajduje się w ciągu drogi wojewódzkiej nr 307 w Więckowicach. (ts)

Z WIZYTĄ W HANOWERZE

Delegacja powiatu poznańskiego, na zaproszenie władz regionu Hanower, wzięła udział w uroczystym pożegnaniu prezydenta, Hauke Jagau, który przez 15 lat zarządzał regionem położonym w Dolnej Saksonii, składającym się z 17 miast i 4 gmin i właśnie postanowił zakończyć pracę na swoim stanowisku. Z tej okazji ponad 400 gości, najbliższych współpracowników, samorządowców, przedstawicieli partnerskich regionów, przyjaciół i rodziny zostało zaproszonych do hali Expo-Wal w Hanowerze. Podczas spotkania Jan Grabkowski, starosta poznański, wraz z delegacją z powiatu poznańskiego, podziękował Hauke Jagau za dotychczasową współpracę.

Wizyta w Hanowerze była też doskonałą okazją do spotkania i rozmów z pierwszym prezydentem regionu Hanower Michele Arndtem, byłym wiceprezydentem prof. Axelem Priebsem, a także obecną zastępczynią Hauke Jagau, Corą-Jeanette Hermenau. Z kolei nowego prezydenta regionu, Steffena Kracha, starosta poznański osobiście zaprosił do powiatu poznańskiego.

Przypomnijmy, że umowę o partnerstwie pomiędzy powiatem poznańskim a regionem Hanower podpisano 12 grudnia 2000 roku. Zakłada ona między innymi wymianę doświadczeń w zarządzaniu jednostkami powiatowymi, wymianę młodzieży oraz współpracę kulturalną. (kwg)

www.powiat.poznan.pl

TELEWIZYJNA Powiatowa 17.

EMISJE

TELEWIZJA WTK środy i piątki po 19:50

TVP3 Poznań środy po 18:55 i piątki 8:40

TELEWIZJA STK środy i piątki co 2 godziny

POWIAT POZNAŃSKI DOCENIŁ LUDZI OŚWIATY



W siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu, z okazji obchodzonego 14 października Dnia Edukacji Narodowej, odbyło się spotkanie z dyrektorami oraz nauczycielami ze szkół prowadzonych przed powiat poznański. – Takie spotkania odbywają się od wielu lat i zawsze były one radosne, choć w oświacie były lata lepsze i gorsze. Teraz są tragiczne. Chciałbym jednak mocno podkreślić, że dla naszego samorządu, pracownicy placówek oświatowych byli, są i zawsze będą bardzo ważni – mówił starosta poznański Jan Grabkowski.

– Tak jak wykształcimy nasze dzieci, taka będzie przyszła Polska. Dlatego tak ważna jest rola szkoły i nauczycieli. Zwłaszcza w obecnych czasach... – dodał starosta,

**Tak jak wykształcimy
nasze dzieci, taka będzie
przyszła Polska**

» Jan Grabkowski
STAROSTA POZNAŃSKI

który w dowód uznania za szczególne osiągnięcia organizacyjne i dydaktyczno – wychowawcze

wręczył nagrody dyrektorom oraz nauczycielom (lista.nagrodzonych.na.powiat.poznan.pl) szkół i placówek prowadzonych przez powiat poznański.

W uroczystości wzięli udział również m.in. wicestarosta poznański Tomasz Łubiński, Skarbnik Powiatu Renata Ciurlik, Sekretarz Powiatu Magdalena Buczkowska, a także przedstawiciele Komisji Oświaty i Wychowania Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Spotkanie prowadziła dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu, Monika Lis-Nożyńska. (ts)

SPORTOWA INTEGRACJA PRZY BOCCI

W hali Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dopiewie odbył się XIX Powiatowy Turniej Bocci dla osób z niepełnościami. W zawodach wzięło udział 26 drużyn z trzydziestu placówek działających na terenie powiatu poznańskiego. – Frekwencja jak zwykle dopisała, ale to mnie zupełnie nie dziwi, bo już w połowie roku otrzymujemy zapytania, kiedy ten turniej się odbędzie. Ma on bowiem już swoją renomę i jest bardzo lubiany w naszym środowisku – zapewnia Bogdan Maćkowiak, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych

Promyk z Komornik, które jak zwykle było organizatorem imprezy.

– Pomysł na turniej bocci narodził się w 2001 roku i gdyby nie pandemia, to już teraz byśmy świętowali jubileusz 20-lecia imprezy. Dlaczego właśnie bocci? Bo to sport, który pomaga w rehabilitacji. Takie zawody są również doskonałą okazją do integracji środowiska. Do tego wszystkiego dochodzi aspekt rywalizacji, która zazwyczaj jest bardzo zacięta, choć prowadzona w duchu fair play – dodaje. Tym razem w tej sportowej rywalizacji najlepsi okazali się przedstawiciele Stowarzyszenia „Dla Ciebie” z

Pobiedzisk i tamtejszych Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Drugie miejsce zajęła drużyna Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Zawsze Razem” z Poznania, a na najniższym stopniu podium stanęli zawodnicy z Warsztatów Terapii Zajęciowej Promyk w Konarzewie. Tradycyjnie już turniej poprzedziła uroczystość zapalenia okolicznościowego znicza oraz zawieszenia flagi olimpijskiej. Był też przemarsz drużyn biorących udział w zawodach. A wszystko to przy specjalnej oprawie muzycznej Orkiestry Dętej Gminy Dopiewo. Imprezę wsparł powiat poznański. (ts)

WYRÓŻNIENIA W SALI ZIEMI NA MTP

W Sali Ziemi, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, odbyła się gala podsumowująca konkursy o tytuł „Wielkopolska Szkoła Roku” oraz „Wielkopolski Nauczyciel Roku” organizowanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. W tegorocznej edycji nagrodzono i wyróżniono jedenaście placówek edukacyjnych i jedenastu nauczycieli. W tym gronie nie zabrakło szkół z powiatu poznańskiego. Wśród wyróżnio-

nych znalazły się bowiem Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II w Suchym Lesie oraz Szkoła Podstawowa nr 3 Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Janusza Korczaka w Mosinie. Jedno z wyróżnień trafiło również do nauczyciela z powiatu poznańskiego. Otrzymała je Elżbieta Nawrocka ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stanisława Staszica w Swarzędzu. Gala odbyła się w ramach uroczystych obchodów Dnia Edukacji Narodowej. (ts)

NOWA JAKOŚĆ NA DRODZE Z POBIEZISK DO IWNA

Niemal 7-kilometrowy odcinek drogi Pobiedziska – Iwno uzyskał zupełnie nową jakość! Jego przebudowa trwała kilka lat i kosztowała ponad 30 mln zł. To jedna z największych inwestycji drogowych zrealizowanych dotychczas przez powiat poznański.

Przebudowa została podzielona na etapy. Ostatni, który rozpoczął się na początku tego roku, obejmował prace od Kapalicy do Pobiedzisk (1,6 km). Wcześniej, w latach 2018-19 powstała ścieżka rowerowa na odcinku od Kociałkowej Górki do Pobiedzisk (5,1 km), a w latach 2019-20 przebudowano drogę od kanału w lesie do węzła Iwno na S5 i wybudowano ścieżkę rowerową od Kociałkowej Górki do węzła Iwno (3,2 km). W latach 2020-21 przebudowana została droga od kanału w lesie do Kapalicy (1,1 km).

– Na każdy z kolejnych odcinków staraliśmy się otrzymać dofinansowanie – mówi Jan Grabkowski, starosta poznański. – Cała droga została przebudowana ze wsparciem WRPO 14+, Funduszu Dróg Samorządowych oraz funduszu przeciwdziałania skutkom pandemii. Przed rozpoczęciem prac trasa była w bardzo złym stanie technicznym: wąska, dziurawa, bez chodników i ścieżek rowerowych, z kiepskim odwodnieniem. Teraz to zupełnie nowa jakość! – dodaje.

I, jak się okazuje, jedna z największych inwestycji pod wzglę-

dem zakresu robót na przebudowanych „powiatówkach” w minionych latach. – Droga na całym odcinku została poszerzona, powstały chodniki i ścieżki rowerowe, a także kanalizacja deszczowa w terenie zabudowanym i rowy odwadniające poza nim – opowiada Marek Borowczak, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Poznaniu. – Nowa konstrukcja jezdni i nawierzchnia sprawiły, że jeździ się teraz dużo wygodniej i bezpieczniej – dodaje.

O skali inwestycji najlepiej świadczy liczba. – Wywieźliśmy i przywieźliśmy łącznie 175 tys. ton ziemi i piasku, wbudowaliśmy 24 tys. ton masy mineralno-bitumicznej, zbudowaliśmy gabiony o długości 430 m, zużyliśmy 1800 ton materiału skalnego – wylicza Marek Begier, prezes firmy TRANS-BRUK, wykonawca wszystkich czterech etapów przebudowy. Droga jest wygodna i bezpieczna dla wszystkich użytkowników. Ruch rowerowy został odseparowany od jezdni, a piesi zyskali chodniki i bezpieczne przejścia. Koszt wszystkich etapów przebudowy łącznie to około 32 mln zł.

Katarzyna Fertsch

„NAJDROŻSZA SZKOŁA MA WŚRÓD GRABOWYCH ALEJ”

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach obchodzi w tym roku jubileusz 75-lecia istnienia. Jak ta historia się zaczęła, jakie były początki placówki?

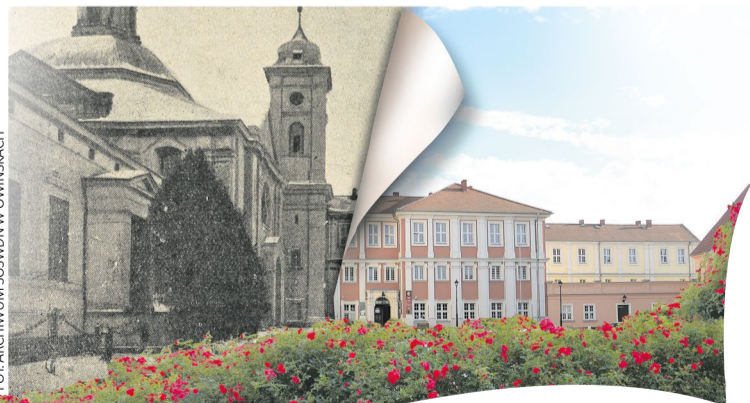
Historia ośrodka rozpoczęła się w końcu 1945 roku, kiedy nowo mianowany dyrektor Franciszek Sokolowski wraz z grupą współpracowników przystąpił do organizowania Szkoły Podstawowej Dla Dzieci Niewidomych oraz warsztatów szkoleniowo-produkcyjnych dla 30 niewidomych dorosłych. Zarówno szkołę, jak i warsztaty uruchomiono rok później w budynkach po tzw. nowym Zakładzie Psychiatrycznym, w tym w dzisiejszej siedzibie WITZ-ów. Do szkoły podstawowej początkowo chodziło mało uczniów. Były to dzieci, które utraciły wzrok w wyniku działań wojennych oraz uczniowie przerośnięci wiekowo. W związku z brakiem zorganizowanej rekrutacji, niejednokrotnie nauczyciele osobiście docierali do rodzin dzieci niewidomych w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, przekonując rodziców do posłania swoich pociech do szkoły w Owińskach. Oto jak swoją szkolną naukę w Owińskach w latach 1946-1948 zapamiętała Zofia Krzemkowska z Ostrowa Wielkopolskiego. – Spaliśmy w 20-osobowej sali w budynku poprzednio zajmowanym przez

osoby psychicznie chore, które Niemcy wymordowali. Opowiadali nam o tym nasi wychowawcy. Z sypialni dochodziło się do dużej świetlicy, po której lubiliśmy spacerować w wolnym czasie. Szkolne klasy i stołówka znajdowały się w odrębnym budynku. Klasy były przechodnie, co utrudniało naukę. Pierwsze dni pobytu były przeznaczone na naukę śpiewu, który prowadził niewidomy profesor Leon Groniek. Nauczyciele poza nauczaniem poszczególnych przedmiotów, uprawiali wraz z nami grządki szkolnego ogrodu, przygotowywali programy artystyczne – wspomina.

– Szczególnie lubiany przez dzieci, przeze mnie także, był Dionizy Abramowicz. Uczyli także m.in. Helena Wyszynska, Jadwiga Karpowicz, Czesław Andrysiak... Wychowawcom nie zapomnę spacerów po lekcjach po nadrzecznych łąkach, zbierania szczawiu na zupełną, zbierania kwiatów na imieniny koleżanek. Wychowawczyni troszczyły się o nas w szpitaliku, plotły moje warokcze, bo nie potrafiłam tego zrobić sama... My naszym nauczycielom i wychowawcom wyrażaliśmy

wdzięczność na dzień ich imienin śpiewając piosenki i recytując wiersze – opowiadała Zofia Krzemkowska.

W 1950 roku Szkołę Podstawową ukończyło 14 pierwszych absolwentów, z których większość kontynuowała naukę w szkołach średnich. Dzięki zaangażowa-



ni kierownictwa i nauczycieli pojawiły się pomoce naukowe dedykowane dzieciom niewidomym, wykonywane przez samych pedagogów, najczęściej według ich własnych pomysłów. Warsztaty szkoleniowo-produkcyjne dla dorosłych niewidomych, zakończyły swoją działalność w 1949 roku. Ich absolwenci znaleźli pracę w

dużych poznańskich przedsiębiorstwach, a na miejsce warsztatów powołano szkołę zawodową. Niewidoma młodzież uczyła się szrotkarstwa i wikliniarstwa. W następnych latach szkoła otwierała nowe specjalności, takie jak dziewiarstwo ręczne, prace w metalu, stroicielstwo instrumen-

Dzięki nowej lokalizacji poprawiły się warunki mieszkaniowe niewidomych dzieci i młodzieży, które zajęły w całości pierwsze i częściowo drugie piętro. Na parterze znalazło się miejsce na pomieszczenia administracyjne, blok żywniowy i warsztaty szkolne. Szkoła zyskała więcej miejsca, w tym na organizację gabinetów przedmiotowych. Na otaczającym terenie znajdował się ogród, sad oraz bezpieczne tereny rekreacyjne.

Przez 75 lat Ośrodek przygotował do życia i wykształcił rzesze absolwentów. Dzięki zaangażowaniu wielu wybitnych pedagogów, innowacyjnym metodom pracy i odważnym decyzjom stał się nie tylko drugim domem, ale trampoliną do dalszego rozwoju dla wychowanków opuszczających mury szkoły. Wszystkich zainteresowanych dalszymi losami placówki w Owińskach zapraszamy do lektury dwóch książek przygotowanych przez długoletnich nauczycieli: „Najdroższa szkoła ma wśród grabowych alej” napisanej przez Ewę Andrysiak, Wiesławę Ereńską, Edmunda Osesa, Henryka Tarczewskiego i Elżbietę Wieniec oraz „Blżej nieba” autorstwa Edmunda Osesa.

Olga Krause-Matelska
Wojciech Matelski

W KOZIEGŁOWACH ZAPUŚCIŁ KORZENIE

– Pochodzę z małej miejscowości, a tam na poważnie mogłem trenować tylko zapasy. Innej możliwości nie było. Dzisiaj mogę powiedzieć, że na całe szczęście – mówi Tadeusz Michalik, mieszkający w Koziegłowach brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Tokio w zapasach w stylu klasycznym.

2021 jest dla Pana wyjątkowo udany i szczęśliwy. Coś sobie jeszcze Pan wymarzył na ten rok?

Marzenie zawsze jest jedno, żeby zdrowie dopisywało. Ale to prawda, że ten rok jest dla mnie wyjątkowo pomyślny. Zdobyłem przecież brązowy medal na igrzyskach olimpijskich w Tokio, a tuż po powrocie z Japonii zmieniłem stan cywilny. Medal, ślub... Tak, mogę chyba powiedzieć, że to najlepszy rok w moim życiu.

Ten medal zdobyty w Tokio dodaje Panu skrzydeł, czy też zaczyna coraz bardziej ciążyć?

Raczej to pierwsze, bo mam jeszcze sporo do zrobienia w zapasach. Już myślę o igrzyskach w Paryżu. A czy ciąży? Nie odbieram tego w taki sposób. Staram się nie narzucać sobie presji. Ta presja jest zresztą w sporcie zawsze obecna i trzeba po prostu sobie z nią radzić. Ja mam to szczęście, że w tej kwestii mogę liczyć na pomoc mojego psychologa, a jednocześnie kolegi Mikołaja Koterskiego, z którym współpracuję już od dłuższego czasu. I bardzo sobie tę współpracę cenię.

Zdobycie medalu na igrzyskach wiąże się też z popularnością. Jak to jest w Pana przypadku?

Po Tokio sporo się pod tym względem zmieniło. Dostaję często się zdarza, że ludzie mnie rozpoznają, nawet jeśli nie jestem ubrany w strój sportowy. Uśmiechają się wtedy, czasami gratulują. To miłe. Wiadomo, że najbardziej rozpoznawalny jestem w Koziegłowach. Tutaj znają mnie już chyba wszyscy.

Jak to się stało, że właśnie tam Pan zamieszkał?

Pochodzę z małej wioski w województwie lubuskim, ale swego czasu zostałem zawodnikiem Sobieskiego Poznań. Klub wynaj-

mował mi wtedy pokój w hotelu. W pewnym momencie zaczęło to mi jednak nieco doskwierać. Razem z moją obecną żoną, jej siostrą oraz kolegą wynajęliśmy więc mieszkanie na osiedlu Leśnym w Koziegłowach. A, że dobrze się tam czułem, to trzy lata temu postanowiłem kupić mieszkanie na Karolinie. W sumie w Koziegłowach jestem już siedem lat. Sporo czasu... Można powiedzieć, że zapuściłem tutaj korzenie. Lubię to miejsce. Cenię sobie spokój i porządek oraz to, że mam blisko las, gdzie możemy chodzić na spacer z psem.

Jak to się stało, że zaczął Pan uprawiać zapasy?

Tak jak wspominałem, pochodzę z niewielkiej miejscowości. Jasie nie to wieś, gdzie do tej pory nie ma nawet asfaltu. Blisko jest natomiast nieco większy Trzciel, gdzie można było trenować piłkę nożną lub zapasy. W piłkę nożną grali starsi koledzy, którzy po meczu zawsze szli porozmawiać i pobrać się przy piwie. Dla nich to była forma spędzenia wolnego

”
W sumie w Koziegłowach jestem już siedem lat. Sporo czasu... Można powiedzieć, że zapuściłem tutaj korzenie. Lubię to miejsce

czasu, rekreacja, a nie poważny sport. A ja chciałem właśnie czegoś poważniejszego. Dlatego trafiłem do zapasów. Innej możliwości praktycznie nie było. Dzisiaj mogę powiedzieć, że na całe szczęście.

Te zapasy to w przypadku Michalików sport rodzinny...

Na pierwszy trening zaprowadził



Tadeusz Michalik - 30-letni polski zapaśnik, brązowy medalista olimpijski z Tokio (kategoria do 97 kg) oraz brązowy medalista mistrzostw Europy z 2016 w Rydze (kategoria -85 kg) w stylu klasycznym. Wielokrotny medalista mistrzostw Polski w różnych kategoriach wagowych. Jest wychowankiem klubu Orleń Trzciel, gdzie stawiał pierwsze kroki pod okiem trenera Mieczysława Kurysia. Obecnie reprezentuje KS Sobieski Poznań.

mnie starszy brat Paweł. Trenowała też siostra Monika. I to ona jako pierwsza w naszej rodzinie zdobyła olimpijski medal. Wywalczyła go w 2016 roku w Rio de Janeiro. Jak na rodzinę z tak małej miejscowości, to chyba niezły wynik.

Co by Pan powiedział młodym ludziom, by ich zachęcić do uprawiania swojej dyscypliny sportu?

Zapasy pozwalają się wszechstronnie rozwijać. Nawet gdy po trzech, czterech latach komuś ten sport się znudzi, to będzie miał doskonały fundament pod uprawianie innej dyscypliny. Zapasy uczą koordynacji, odpowiedniego upadania, po takich treningach ma się też ogólne przygotowanie akrobatyczne i jest się doskonale wysportowanym. A to bardzo istotne, zwłaszcza dla dzieci, które się rozwijają fizycznie.

A jak wygląda Pana trening?

Jest bardzo różnorodny. Czasami gramy w piłkę nożną, czasami w koszykówkę, a czasami pływamy na kajakach czy też biegamy. Oczywiście to tylko dodatki. Zajęcia mam każdego dnia z wyjątkiem niedziel. Ich intensywność jest uzależniona od danego cyklu treningowego. Po igrzyskach moje treningi z wiadomych powodów są nieco luźniejsze.

Igrzyska w Tokio, ze względu na pandemię, odbyły się rok później. Pan chyba nie żałuje, że tak się stało, bo przecież w maju 2020 roku miał Pan operację serca...

Dla mnie na pewno było to korzystne. I to nie tylko ze względu na sam zabieg, ale też dlatego, że miałem odpowiednio sporo czasu, aby przybrać na wadze. A ta w zapasach odgrywa przecież bardzo istotną rolę.

A nie miał Pan chwili zwątpienia?

Męczyło mnie przede wszystkim to, że nie mogłem przez długi czas trenować. Bo nie jest łatwo wrócić po takiej przerwie. Trzeba na nowo budować kondycję, siłę...

Wspomniał Pan o kolejnych igrzyskach, w Paryżu. To Pana impreza docelowa?

Już przed wyjazdem do Tokio mówiłem, że chcę też wystartować w Paryżu. Oczywiście, żeby tam wystąpić muszę wywalczyć kwalifikację, a to nie jest prosta sprawa. Nikt za darmo mnie tam nie wyśle. Do tych kwalifikacji zostało jednak trochę czasu, bo odbędą się one dopiero w 2023 roku.

A jakie inne ważne imprezy przed Panem?

Jeszcze w tym roku, w dniach 19-26 listopada czeka mnie start w wojskowych mistrzostwach świata, które odbędą się w Teheranie. Jestem zawodnikiem klubu wojskowego i staram się jak najlepiej bronić jego barw. No, a w przyszłym roku mam zamiar wystąpić w mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy.

Rozmawiamy tuż przed Pana spotkaniem z kibicami w Koziegłowach. Wcześniej oni Pana witali po powrocie z Tokio. Spodziewał się Pan tak gorącego przyjęcia?

Aż tak gorącego to na pewno nie. To było bardzo miłe. Tak jak i zresztą takie spotkania.

A co brązowy medalista igrzysk olimpijskich robi w wolnych chwilach?

Wolny czas spędzam przede wszystkim z żoną. Najczęściej jest to aktywny wypoczynek. Jeździmy rowerami, chodzimy na spacer. Często też odwiedzamy moje rodzinne strony. Poza tym jestem maniakiem telewizyjnym. Lubię oglądać filmy. Nie mam ulubionego gatunku. Chętnie obejrzą zarówno komedie, jak sensacje.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

AKADEMIA Z ROKIETNICZY NAPISAŁA PIĘKNĄ HISTORIĘ

Akademia Bilardowa Rokietnica została drużynowym mistrzem Polski 2021! Ekipa z powiatu poznańskiego w meczu o złoty medal, który odbył się w Galerii Echo Kielce, dwukrotnie – 14:11 oraz 14:9 – pokonała tamtejszy, broniący tytułu i stawiany w roli zdecydowanego faworyta, Nosan.



To się naprawdę stało! To jest niesamowite! Brawo Radosław Babica, Michał Potysz, Arkadiusz Brzękowski, Adam Stankiewicz i Czarek Jarosz. Dokonałście czegoś naprawdę wielkiego – czytamy na stronie klubu z powiatu poznańskiego.

– Cóż to były za emocje. Cóż to był za finał. I coż to był za sezon. Krok po kroku przekraczaliśmy kolejne bariery, wychodziliśmy z naprawdę trudnych opresji, aż w końcu awansowaliśmy do finału. Wtedy wydawało się, że sięgnęliśmy sufitu – opowiada Arkadiusz

Brzękowski. – Przed meczem o złoto prawdopodobnie żadna statystyka świata nie wskazywała, żebyśmy to my mieli zwyciężyć. Pewnie niektórzy z kibiców zastanawiali się, czy wygramy chociaż 5 partii. Na szczęście, znalazło się kilku śmiazków, którzy podjęli się

próby przebicia tego przysłowia: wyszliśmy na spotkanie z pełną wiarą i determinacją. Choć nie ustrzeżliśmy się błędów, to ostatecznie popełniliśmy ich mniej niż rywale – dodaje.

W decydujących momentach meczu z Nosanem na wysokości zadania, jak zwykle zresztą, stanął lider zespołu oraz szef Akademii, czyli Radosław Babica, który w przeszłości bronił barw klubu z Kielce. To on też wbił ostatnią bilę. – Wybuch euforii po ostatniej dziesiątce Radka aż trudno opisać – zapewnia Arkadiusz Brzękowski. Warto w tym miejscu dodać, że Akademia mogła liczyć w Kielcach na wsparcie swoich najwierniejszych kibiców. – Oklaskiwali każdą wygraną partię, a nawet udane zaganie. To nas z pewnością niosło. Czuliśmy się prawie, jakbyśmy grali u siebie. Ogółem granie przed takim tłumem to coś wyjątkowego. Napisaliśmy piękną historię. Mam nadzieję, że cała Rokietnica jest z nas dumna – stwierdził zaraz po półfinałowym spotkaniu jeden z bohaterów finału. (ts)

MEDAL BYŁ BLISKO

Na welodromie we francuskim Roubaix odbyły się mistrzostwa świata w kolarstwie torowym. Bardzo wysoką formę potwierdził tam Patryk Rajkowski z UKS TFP Mróz Jedynki Kórnik, który na niedawnych mistrzostwach Starogo Kontynentu, w szwajcarskim Grenchen, wywalczył dwa brązowe medale. Po jeden z nich sięgnął w rywalizacji na 1 km ze startu zatrzymanego. W mistrzostwach świata kolarz z powiatu poznańskiego również stanął do rywalizacji w tej konkurencji i był o krok od podium...

W eliminacjach Patryk Rajkowski uzyskał piąty czas, a w decydującej rozgrywce, do której przystąpiło tylko ośmiu najlepszych zawodników, zajął czwarte miejsce. Zwyciężył w imponującym stylu Holender Jeffrey Hoogland. Drugie miejsce zajął reprezentant Trynidadu i Tobago Nicholas Paul, a trzeci był Niemiec Joachim Eilers. Czwartą lokatą Patryka Rajkowskiego okazała się najlepszym wynikiem biało-czerwonych w Roubaix. W mistrzostwach startowała także Nikol Płosaj z Kórnik. (ts)